

Turcja zrywa relacje handlowe z Izraelem

Adam Michalski, Marek Matusiak

2 maja Ministerstwo Handlu Turcji ogłosiło całkowite wstrzymanie handlu z Izraelem, powołując się na „pogłębiającą się tragedię humanitarną” na terytoriach palestyńskich w związku z izraelską ofensywą w Strefie Gazy. Zakaz ten będzie obowiązywać do czasu ogłoszenia przez władze w Jerozolimie zawieszenia broni i umożliwienia przepływu pomocy humanitarnej, w tym tureckiej. Obejmuje on całkowite zatrzymanie eksportu i importu towarów do/z Izraela oraz ich przeładunku w Turcji. Nie doszło jednak do przerwania tranzytu do Izraela azerbejdżańskiej ropy przez terytorium Turcji. Minister spraw zagranicznych Izraela skrytykował decyzję Ankary jako podważającą bilateralne umowy handlowe i szkodzącą tureckim interesom gospodarczym oraz nazwał prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan „dyktatorem”.

Według Tureckiego Instytutu Statystycznego w 2023 r. Izrael był 13. największym rynkiem zbytu dla tureckich towarów. Ubiegłoroczna wartość wymiany handlowej między Izraelem a Turcją wyniosła łącznie 6,8 mld dolarów, z czego 76% stanowił turecki eksport. Turcja przeważnie sprzedawała stal, materiały budowlane, urządzenia mechaniczne, ropę, a także produkty rolne i spożywcze. W 2023 r. była dla Izraela 5. partnerem pod względem importu (4,6 mld dolarów) oraz 10. pod względem eksportu (1,6 mld dolarów).

Komentarz

- Decyzja Ankary o wstrzymaniu wymiany handlowej z Izraelem wpisuje się w kryzys relacji między oboma państwami. Ponadto wychodzi naprzeciw nastrojom społecznym w Turcji, wyrażanym m.in. w wielomiesięcznych protestach postulujących zaprzestanie handlu Ankary z władzami w Jerozolimie. Zaniepokojenie rozmiarami katastrofy humanitarnej, jak też obawa przed destabilizacją całego regionu mają charakter ponadpartyjny i ogólnospołeczny w kraju. Brak zdecydowanych działań ze strony rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) traktowany jest jako jedna z przyczyn demobilizacji elektoratu w wyborach lokalnych w marcu br. oraz niepokojącego odpływu części głosów do zdecydowanie bardziej radykalnej, islamskiej Odnowionej Partii Dobrobytu (YRP).
- Relacje turecko-izraelskie w ostatnich dwóch dekadach ulegały systematycznemu pogorszeniu. Wpływ na to miały m.in. ambicje Ankary sprawowania przywództwa na Bliskim Wschodzie i w świecie islamu, jej propalestyńska polityka, w tym polityczna współpraca z Hamasem, ale też konfrontacyjne posunięcia prawicowych władz Izraela (w tym ciągłe rozszerzanie zakresu żydowskiej kolonizacji Zachodniego Brzegu, łamanie praw człowieka w stosunku do tamtejszej ludności palestyńskiej, a także powtarzające się operacje zbrojne w Gazie). Symbolem sporu stał się kryzys wokół tureckiej pomocy

humanitarnej dla Gazy – w 2010 r. siły specjalne Izraela zajęły turecki statek Mavi Marmara – w czasie szturmów zginęli obywatele tureccy, co doprowadziło do znacznego pogorszenia relacji dwustronnych. Od 2021 r. Ankara i władze w Jerozolimie stopniowo podejmowały jednak działania na rzecz resetu stosunków, m.in. powołując ambasadorów w 2022 r. Powodami tego były chęć udrożnienia kanałów komunikacji i współpracy gospodarczej, a także dążenie do poprawy relacji z USA. Wojna między Izraelem a Hamasem w 2023 r. doprowadziła jednak do ponownego i gwałtownego załamania stosunków – w przypadku Turcji znalazło to wyraz m.in. w ostrych antyizraelskich wypowiedziach polityków, krytyce mediów i burzliwych protestach społecznych. W efekcie rosnących napięć władze w Jerozolimie w październiku ub.r. „odwołały na konsultacje” swoich dyplomatów z Turcji, zaś Ankara 9 kwietnia br. wprowadziła pierwsze restrykcje handlowe wobec Izraela.

- W okresie krótkoterminowym utrata Izraela jako partnera handlowego negatywnie wpłynie na stan tureckiej gospodarki. Oznacza to nie tylko straty w wymianie handlowej, lecz także pośrednio zmniejszenie dochodów tureckich portów kontenerowych, czerpiących zyski z tranzytu towarów izraelskich. Wstrzymanie handlu zapewne uniemożliwi zapowiadaną w 2023 r. (tj. przed wybuchem wojny między Izraelem a Hamasem) współpracę energetyczną obu państw, gdyż stawia pod znakiem zapytania ich plany w kwestii wspólnego wydobywania gazu ze złóż izraelskich oraz jego transportu na rynki zachodnie przez turecką sieć gazociągów.
- Dla władz w Jerozolimie decyzja Ankary jest zaskoczeniem. Stanowi bowiem odejście od dotychczasowego modelu relacji, zgodnie z którym napięcia polityczne między obu państwami nie miały wpływu na ich dynamicznie rozwijającą się współpracę gospodarczą. Same skutki bojkotu – o ile Turcja nie zdecyduje się zablokować także tranzytu ropy naftowej – będą dla gospodarki izraelskiej odczuwalne, ale głównie krótkoterminowo i nie będą miały charakteru paraliżującego. Wyzwaniem będzie zwłaszcza zastąpienie tureckiego importu. Biorąc pod uwagę, że znaczną jego część stanowiły surowce i produkty niskoprzetworzone, możliwe będzie znalezienie dla niego alternatyw (bądź wypracowanie mechanizmów obchodzenia zakazu). Będzie to jednak wymagało czasu i może odbić się na cenach. Najbardziej ucierpi izraelska branża budowlana, już obecnie dotknięta niedoborem siły roboczej w związku z zawieszeniem pozwoleń na pracę dla robotników palestyńskich z terytoriów okupowanych. Turecki bojkot ma natomiast dla Izraela – wbrew konfrontacyjnym deklaracjom władz w Jerozolimie – istotne znaczenie polityczne. Wpisuje się bowiem w trend coraz bardziej pogarszającej się atmosfery wokół tego państwa oraz jego postępującej izolacji na arenie międzynarodowej.